Nr. 148. w Niedzielę dnia 28. Czerwca 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 25. Czerwca. — Cesarz wyjechał do Plombiéres. — Bank zniżył dyskonto z 6 na $5\frac{1}{2}$ od sta, prowizye od vorszusów (zakładów) pozostają 6 od sta.

Berlin, 27. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać prywatnemu leśniczemu Franciszkowi Meyer w Deersheim w powiecie halberstadzkim, powszechną oznakę honorową, a studentowi filozofii Gerhardowi Boelke w Monasterze i muszkieterowi Janowi Wilhelmowi Teodorowi Wenner w 16 pułku pieszym, medal na wstędze za uratowanie życia.

Berlin, 26. Czerwca. — Najświeższe wiadomości Wybory francuskie stanowią wyłączny przedmiot powszechnego zajęcia i prasa angielska poświęcała im niejeden artykuł. Charakterystycznym jest ten, co Times dzisiejszy w kolumnach swych zamieszcza.

Z tamtéj strony kanału — mówi toż pismo — jest konstytucya, która równie jasno, jak i nasza oznacza szczegóły i roztrząsa je. Na czele administracyi jest cesarz prawem powszechnego głosowania obrany, stróż praw, dźwignia porządku, doradzca armii lądowéj i morskiéj. Tego władzcę otacza rada stanu, przygotowująca prawa i podająca propozycye co do ich wykonania. Dalej istnieje senat, złożony z najznamienitszych mężów kraju, z marszałków, admirałów, kardynałów i innych wysokich dygnitarzy. W końcu łączy się z nim ciało prawodawcze obrane przez lud na podstawie najobszebniejszéj. Jest to w rzeczy saméj rzeczy konstytucya, o któréj wypadałoby sądzić, że ma jakieś znaczenie, i daje pewne rękojmie wolności. A przecie ona jest tylko imieniem, cieniem cienia. Konstytucya z roku 1852 musi od czasu do czasu być wprowadzona w działalność, nie aby osiągnąć pewien cel, albo aby zaspokoić naglącą potrzebę, ale aby dać dowód, że życie z niéj nie uleciało jeszcze. Rządzca Francyi musi apelować w pewnym stopniu do roku 1789 i do nowych zasad Francyi. Te czepią się mniéj więcéj form demokratycznych, jakkolwiek stały się one już czcze i bezskuteczne. I ztądto ceremonia nowego wyboru. Jest ona zabobonem dynastyi. Odwołanie się do ogółu ludu, tworzy część idei napoleońskich, coś, co dla formy zachować należy, jakkolwiek zostaje to pod wpływem wyższym i przewrotnym. — Zdaje się, że należy mieć wzgląd na zasady prawa powszechnego głosowania, że wykonanie czasem prawa tego, choć rzeczywiście bez wolności i praktycznego rezultatu, nowéj doda mocy cesarstwu, w uczuciach jego najgłębszéj zakorzenionych. Skutek dawniejszych prób zdołał wyobrażenie to jeszcze bardziéj wzmocnić. Głosy ludu zrobiły go najprzód prezydentem, następnie prezydentem dożywotnim, nareszcie cesarzem, obrały one zgromadzenie teraz występujące, które się okazało tak potulnem i usłużnem, i słusznie oczekiwać można, że uświęcą jego pięcioletnią politykę, obierając na rozkaz jego tych samych mężów, którzy dawniéj już okazali mu się przychylnymi i życzliwymi. Właśnie apatya Francuzów wzniecila w ostatnich czasach obawę rządu francuskiego. — Cisza, co jego rządu była dziełem, wzniecila w nim obawę. Było to dla niego ulgą przełamać milczenie to złowrogie; wszakże lepszą była demonstracya albo zgiełk, aniżeli to ciche zaciekanie się, które się ukrywało pod tak gładką powierzchnią. — Pomimo to sądzi Times, że wybory nie przyczynią się wcale do wzmocnienia powagi rządu, i zdaje się pismo to dziwić, że Ludwik Napoleon nie wpadł na myśl, żeby zmodyfikować konstytucyą na drodze prawa i przedłużyć na dalsze pięć lat teraźniejszy układ ciała prawodawczego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 24. Czerwca. — Najj. Pan dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcow Antoniemu Mireckiemu i Mateuszowi Lisieckiemu powrócić do Królestwa Polskiego.

Francya.

Paryż, 22. Czerwca. — W Monitorze czytamy: Dnia 17. dała cesarzowa w Saint Cloud prywatne posłuchanie hr. Kisielew, który na niem złożył JCMci imieniem owdowiałéj cesarzowéj rosyjskiéj order st. Katarzyny 1éj klasy.

— Rozchodzi się coś więcéj jak pogłoska, że cesarstwo oboje w ciągu Lipca odwiedzą w Anglii królowę Wiktoryą, a nawet z Windsoru zajrzą do Manchester. Podróż p. Fould do Anglii jest podobno w związku z tym zamiarem.

— Plan założenia pod szczególną opieką rządu francuskiego towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju zdaje się, że przyjdzie do skutku. Przemysł francuski zamierza tą drogą austryackiemu, który dotąd Multany i Wołoszczyznę, Bulgaryą, Serbią i Bośnią wyłącznie w swoje zaopatrywał produkta, mocno zarywalizować, zwłaszcza, że artykuły francuskie, jako zegarki, bronzy itd. Francuzi o 25% taniéj mogą dostarczać, aniżeli Austryacy. I wpływ polityczny francuski przy dolnym Dunaju wiele by zyskał na stałéj i regularnéj komunikacyi. Pan Raucher mocno przedsięwzięcie to popiera i wezwał paryską radę handlową o danie w téj mierze swéj opinii, a ta jednogłośnie z pochwałą się odezwała.

— Débats donoszą o śmierci bar. Thénard, słynnego chemika, od lat 50 członka akademii, długoletniego członka rady wychowania publicznego, izby deputowanych a nareszcie para Francyi.

— Wczoraj o godzinie 4éj skończyło się głosowanie i natychmiast przystąpiono do liczenia. W téj chwili wiadomy jest wypadek zaledwie kilku sekcyj wyborczych. Ogromne jest wzburzenie panujące w Paryżu. Liczba wyborców wyrobniczych, co dzisiaj dopiero stawili się do urn, nieprzebrana, a nie oddalali się z sekcyi ani na chwilę, dozorując dzieła, które w Paryżu nie zostało wcale zakłóconem. Nie tak jednak w okolicy. W Belleville np. bardzo podejrzani urwisze rzucili się na rozdzielających biuletyny kandydata Lasteyrie w 3ej sekcyi i podarli jego kartki. Bronił się, przypadła policya i aresztowała go nie troszcząc się o napastników. Podobna scena zaszła z rozdawcą biuletynów Lasteyriego w sekcyi 4éj w Belleville, widocznie z rozporządzenia policyi. W 7ym okręgu wyborczym aresztowano rozdających kartki kandydata Bastide. I w innych miejscach podobno nie lepiéj postąpiono. W ogólności jednak wybory odbyły się spokojnie. Członkowie opozycyi z wielką żarliwością krzątali się i dozorują liczenie bacznem okiem. Rząd poczynił znaczne wojskowe przysposobienia — załoga cała konsygnowana, odwachy podwojone. W miejscach należących do okręgu paryskiego merowie wyborców bębnami zwołują, cały dzień grzmi jenerałmarsz bez przerwy. W Paryżu wszystkie pracownie pozamykane, wszystkie roboty spoczywają. Bursa z gorączkową ciekawością wygląda ogłoszenia rezultatu, i rząd nie bardzo spokojny. Mówią, iż cesarz zapytywał u p. Billault, ilu też kandydatów swoich może opozycya przeprowadzić? — Dwudziestu i pięciu, była odpowiedź. — To dużo, odrzekł cesarz, upadek restauracyi zaczął się od opozycyi obejmującéj tylko 17 członków.

Paryż, 23. Czerwca. — Rezultat tutejszych wyborów obudził największą sensacyą. Liczba wyborców w Paryżu wynosi 356,069; z tych głosowało 212,899, wstrzymało się od głosowania 143,170. Z tych 212,899 oborców głosowało za rządem 110,525, dla dwóch list opozycyjnych 96,319, a dla innych różnych kandydatów, nie należących do rządowych 6055. Rząd przeto w Paryżu miał większość tylko 14,206 głosów. Co do kandydatów, rząd przeprowadził swoich 5, opozycya dwóch. W dwóch obwodach wyborczych, w których opozycya postawiła po dwóch kandydatów, otrzymali wprawdzie kandydaci rządowi większość, ale nie absolutną; w drugim okręgu wyborczym, gdzie wystąpił Cavaignac, otrzymał kandydat opozycyjny większość, nie dostawało atoli kilku głosów do absolutnéj większości. Trzeba przeto obrać trzech nowych kandydatów. Aby ważność wczorajszych wyborów dostatecznie pojąć, należy zauważyć, że przy ostatnich ogólnych wyborach z r. 1852, w których brało udział 246,000 wyborców, rząd miał 134,000 głosów, a zatem o 24,000 więcéj niż tego roku. Wczoraj przedstawiał Paryż czasy ruchów i przypominał chwilę rzeczypospolitéj. Dawne nazwiska rzeczypospolitéj stanowiły przedmiot zajęcia ogólnego. Zamilkła giełda, zwracając baczność swą ku téj stronie. Renty upadały lub podnosiły się w miarę nadchodzących wiadomości o wyborach. Redakcye dzienników ogłosiły się za nieustające, a wieczorem o godzinie 11éj zabrzmiały wszystkie bulwary i ulice okrzykiem przedających dzienniki. Policya nigdzie nie występowała. Co Paryż czyniło podobnym wczoraj do roku 1848, to były tworzące się tu i owdzie grupy po ulicach, rozprawiające z największem zajęciem o wypadkach dziennych. Nigdzie pomimo to nie była spokojność zakłóconą.

(Kor. Cz.) Paryż, 15. Czerwca. — Dzisiaj mieliśmy otwarcie wystawy sztuk pięknych w pałacu industryi, w tym gościnnym karawanseraju, ochoczo przyjmującym w swe progi płody sztuk pięknych i natury, zarówno pierwsze jak drugie, tylko kiedy dla wielkiéj wystawy w roku 1855 musiał rozszerzać swe ściany i dobudowywać różnego kształtu szałasy, kiedy dla bydląt ofiarował gościnę wzdłuż ścian, a kwiatom i krzewom naznaczał miejsca w samym środku, to teraz malowidła pomieścił po galeryach, gdzie dawniéj były jedwabie, modne wyroby, gdzie chwilowe były dzierzawy Włoch, Szwajcaryi, Hiszpanii i całego Wschodu. Pięknie to wszystko przybrane, światło leje się rzęsisto, a tak gorąco, jak może jest tylko pod ołowianemi dachami w Wenecyi, albo u mieszkającéj pod strychem służby panów paryskich. Jeśli z doznanego upału może wyniknąć jaka moralna nauka, jaka reforma na lepsze, to chyba ta, że panowie postrzegą niedogodność mieszkań swoich służących; jeśli ta ujdzie niepostrzeżona, powiemy sobie, że każda forma powoli przychodzi i żeby przyjęta była, długiego potrzebuje czasu; może po dwóch lub trzech

takich wystawach przyjdzie do skutku, a więc czekajmy... Tymczasem wracajmy do sztuk pięknych i wejdźmy do pałacu.

Na wstępie u przedsionka spotykasz zaraz Fortunę, statuę bronzową Roberta ucznia Dawida i Padier; jedną stopą lekko przytyka do krawędzi koła, a w ręku trzyma konchę, z którój złociste padają napoleondory. Postawienie Fortuny u samego progu, charakteryzuje wybornie epokę naszą i jest w zupełnéj zgodzie z duchem czasu, »bezdusznym«, jeśli pozwoli sobie prawdę powiedzieć. Wszedłeś do środkowéj sali z kolei numerem piątym oznaczonéj, my ją nazwiemy cesarską, bo w niéj ileż to razy powtórzone oblicza cesarskie! Tu Horacy Vernet przedstawia cesarza wjeżdżającego na koniu zdaje się do ratusza, tam Winterhalter odmalował cesarzową trzymającą syna na kolanach. Po trzykroć widzisz cesarza zwiedzającego miasta i okolice wezbraniem wód dotknięte. W téjże sali masz jeszcze obraz Müllera przechowujący pamięć przybycia królowéj Wiktoryi do zamku St. Cloud. Obok niego zawieszone portrety marszałków Francyi, piękne płótno pana Pils przedstawiające wylądowanie wojska francuskiego w Krymie, bitwę pod Almą Hor. Verneta. Court odmalował portret księcia Małachowy, zawdzięczając mu wzięcie Sewastopola; gdyby nie to zwycięztwo marszałka Pelissiera, nie wiem jakby poradzili sobie Andrieny, Bellange, Charpentier, Jumel, Lecomte i tylu innych, co zapełnili sale wystawy obrazami wziętemi z wyprawy krymskiéj. Pomińmy malowidła religijne, bo zaledwie przed zdjęciem z krzyża Hessa, warto się zastanowić, mimochodem spojrzeć na dobrego Samarytanina p. Gigoux, lub Jezusa z niewiastą chananejską p. Flandrin'a. Zdaniem prawie powszechnem mniejsze malowidła, sceny z życia codziennego przedstawiające, trzymają prym przed obszerniejszemi kompozycyami, a zawsze liczbą przewyższają te ostatnie. Do rzędu tych obrazków, za któremi śledzi ciekawe oko, należą utwory Messonier, Chadela, Hamona, Heberta, Rousseau, Benonvilla, dwa gołąbki mianowicie, Gerom'a pojedynek po balu maskowym, Gleiz'a przedaż przez licytacyę Amorków.

Nie możecie żądać odemnie, abym z pierwszego rzutu dokładne wam dał sprawozdanie z wystawy, liczącéj przeszło 3000 obrazów, a to tem trudniejszem się staje, że dotąd katalog jéj nie jest w harmonii z numerami na malowidłach położonemi. Znajdujesz naprzykład nr. 4 lub 500; tego w katalogu niemasz; pytasz u dozórców, co on ma znaczyć, a ci odpowiadają: proszę na numera czerwono znaczone nie uważać, bo one późniéj zmienione będą. Chodzisz tedy jak po lesie, a gdy znużony szukasz odpoczynku, ledwie go znajdziesz na poręczy galeryi, z któréj widok na *transept*, gdzie przed kilką dniami jeszcze po dolinie rosły kwiaty, a dziś stoją tylko smutne sosny, a po środku mruczy kaskada i nad nią pochylone śpią bronzowe sępy.

Wracasz znowu do sal, zatrzymuje cię zebrane towarzystwo u markizy Rambouillet p. Leman, Rafaal i Fornarina Jeauron'a, albo śmierć Malfilatra, nie pomnę już czyjego pędzla. Portretów jest jak zawsze tak i teraz niezliczona liczba; piękny Winterhaltera ministrowéj Dubos, p. Gigoux hr. Jerz. Mniszech, ale jeśliś ciekawy widzieć najpiękniejszą z niewiast, o któréj Wirgiliusz powiedział: *Ipsa ante alias pulcherrima,* to spiesz do sali nr. 9 i zatrzymaj się przed nr. 1195. Błękitna suknia, błękitny strój na głowie, należą do jakiéjś modniarki, od któréj kroju i gustu pożyczył malarz Giraud; ale oczy, ale usta, ale wdzięk roskoszny są własnością hrabiny de Castiglione.

Francuzi o swoich długo i szeroko pisać będą, to się im z prawa należy. Czyli o naszych artystach wspomnieć raczą, nie wiem; wątpię, a wątpię dla tego, że szanowni krytycy paryscy nie lubią cudzoziemcom przyznawać najbardziéj zasłużonych zalet. Mnie zaś spieszno jest co rychléj przejść do prac spółrodaków naszych i nim je wszystkie odkryję pozawieszane gdzieś po kątach, spiszę tu przynajmniéj ich listę:

Kapliński Leon 1473 Ostatnia godzina księdza Robaka, z poematu »Pan Tadeusz«. 1474 portret Wł. Ch. Kossak Juliusz 1486. akwarella stado koni ukraińskich u wodopoju. Kwiatkowski Teofil 1490 widok morza. Rodakowski Henryk 2296 wieśniacy galicyjscy w cerkwi unickiéj. 2297 portret ks. Cz. 2298 portret Ad. Mickiewicza. Tepa Franciszek 2511 portret tegoż. 2512 miniatura młodzieńca. 2515 akwarella dwaj Arabowie. Tysiewicz Jan 2577 Maurytanka.

W wydziale rzeźbiarstwa: Godebski Cypryan 2014 popiersie admirała Lassus; Grabowski Feliks grupa z marmuru (2920) wyobrażająca myśl i Przeczucie. Między sztycharzami jedno tylko znajduję imie Oleszczyńskiego Antoniego (3277) a przy niem wizerunek Jana Zamojskiego wielkiego kanclerza. Dotąd widziałem tylko portret Mićkiewicza p. Rodakowskiego, o którym dawniéj już wypadało mi kilka słów powiedzieć i akwarellę p. Kossaka. Szczęśliwem trafem obok naszego wieszcza zawieszono malowidło pana Jobbé Duval, do którego wziął on myśl z Andrzeja Chenier widzenie choréj dziewczyny marzącéj o nimfach z nad brzegów Erymantu. Na chwilę zdaje się tam swawolne i śród mrocznego wieczora pląsaniem przypominają nam pierwsze Adama ballady. Kossaka konie prześliczne zwłaszcza biały u koryta i brudnogniady skubiący trawę. Te jego konie i ta cerkiew galicyjska Rodakowskiego przeniosła mnie z pałacu wystawy i z Paryża do wsi naszych, do pól naszych i zawołałem z wymownym kaznodzieją: »Witaj mi|, witaj wsi polska! wsi chrześciańska! rzadka jeszcze na świecie i na saméj ziemi naszéj, która jest zbiorem wielu wsi i jedną wsią wielką. Witaj wsi, jednostko narodowa! Nie taka jak ją niewiara, zły obyczaj i samolubstwo zeszpeciły; nie taka jak ją umiejętnoście ćwiertują i rozrywają, ale jak ją Bóg stworzył, jak ją kościół wychował. Witaj wsi zupełna i całkowita; jedna a troista z kościołem, dworem i siołem. Dwór stoi pośrodku pomiędzy kościołem i siołem. Z kościoła przez dwór spływa na sioło znajomość dróg Bożych, miłosierdzie i ogłada. W kościele lud czci Pana niebieskiego i Najświętszą Pannę, we dworze ma pana ziemskiego i panią. W kościele dla wszystkich mądrość Boża i bogactwo łaski, we dworze u pana rada chrześciańska, u pani miłosierdzie. Pan głową, pani sercem gromady. Pańszczyzna roboty może ustać, pańszczyzna rady i miłosierdzia dworu dla ludu, pańszczyzna miłości i wdzięczności ludu dla dworu ustać nie powinna; nie ustaje też i nie ustanie gdzie rzeczy po Bożemu idą i pójdą.«

Wspomnieć wam muszę również o pracach Rosyan, które widziałem na wystawie: są cztery widoki morskie Bogolubowa, jest siedm pięknych effektów Aiwarowskiego; jest *Ave Maria* Budkowskiego i Małorosyanina Witkowskiego portret markiza de la Tour Maubourg. Ten ostatni jest uczniem Hor. Verneta i do wielu robót rządowych cichym spółpracownikiem mistrza swego. Widziałem u niego zaczęty a nieskończony obraz prześlicznéj dziewczynki, dla którego Vernet dość pochwał nie znajduje. I w istocie tyle tam życia w twarzy, w kwiatach, w liściach, że się zdaje, iż one coś szepcą na ucho do dziewczyny, a ta nawzajem pieści je i one ku niéj się skłaniają i muskają jéj oblicze. Obaczemy go w roku przyszłym, a tu na zakończenie doniosę jeszcze, że pan Zieliński dyrektor wzorowego gospodarczego zakładu w Cirée na konkursie w Montbrison otrzymał w nagrodę zaszczytną, czaszę srebrną 3000 fr. wartości, a w niéj talarami 5000 fr. a może i złotem co jest więcéj prawdopodobniéj. W dodatku przyjmijcie doniesienie, że w tych dniach baron Kübeck żeni się z córką Salignac Fenelon ministra Francyi przy rzeczypospoliéj szwajcarskiéj w Bernie.

Anglia.

Londyn, 22. Czerwca.— Times tak pisze dzisiaj o wyborach we Francyi: »Nikt w świecie przypuszczać nie może, aby Francya miała wiarę we własne instytucye. Jest z tamtéj strony kanału konstytucya, która również ściśle definiuje, również we wszystkich szczegółach wyrobiona, jak nasza. Czoło zarządu stanowi cesarz obrany z prawa głosowania powszechnego, stróż ustaw, opiekun porządku, dowódzca siły zbrojnéj lądowéj i morskiéj. Do boku temu władcy stoi rada stanu, wygotowująca ustawy i przysposobiająca ich wprowadzenie w życie. Daléj senat złożony ze znamienitości krajowych, marszałków, admirałów, kardynałów i innych wysokich dygnitarzy. W końcu ciało prawodawcze wybrane na zasadach najobszerniejszych przez lud. To wszystko stanowi razem organizm, w którymby chciał się domyślać pewnego znaczenia, pewnych rękojmi wolności. Gdzież tam — to tylko czcze nazwisko, urok, cienia cień. Cesarz rozparł się mocno w siodle, wojsko tęgo wdrożone w posłuszeństwo jego skinieniom i w nienawiść do motłochu paryskiego. To dwoje stanowi rząd — wszystko inne puste przydatki, mniéj więcéj poważna fikcya, a jednak, jednak despotyzm musi pewien hołd składać cieniowi zmartwiałéj wolności. W dzisiejszych czasach przy dzierżeniu władzy absolutnéj należy zachowywać pewne względy przyzwoitości, trzeba koniecznie wprawić w czynność konstytucyą z r. 1852, nie dla osiągnienia pewnego celu, nie dla zaspokojenia niezbędnéj jakiéjś potrzeby, ale dla okazania, że życie nie zamarło zupełnie...... Samodzierca Francyi musi w pewnym stopniu odwoływać się do r. 1789 i do nowych zasad Francyi. Te zaś mniéj więcéj powiązane są z zachowaniem form demokratycznych. Ztąd ta ceremonia nowych wyborów. To tylko przesąd dynastyi. Apelacya do ludu jest częścią idei napoleońskiéj, czemsiś co zachowywanem być musi jeszcze, chociaż jest bezduszne i zdeptane. Względności dla zasady powszechnego prawa głosowania i wiara, że przygodne tejże wykonanie chociaż w rzeczy spętane i bez rezultatu praktycznego, nowemi może siłami pokrzepić imperyalizm, wiara ta należy do uczuć najgłębiéj w cesarzu zakorzenionych. Głosy ludu zrobiły go najprzód prezydentem, daléj dożywotnim prezydentem, nareszcie cesarzem — głosy ludu wybrały ustępujące z pola zgromadzenie tak posłuszne i służbiste; dla czegożby cesarz miał się nie spodziewać, że i teraz głosy ludu usankcyonują jego pięcioletnią politykę wybraniem na rozkaz tychże samych ludzi co się tak potulnymi okazali! Drugim powodem tego niby-powołania się na lud jest strach nieodłączny od władzy nieograniczonéj. W ostatnich czasach właśnie apatya Francuzów zaniepokoiła rząd. Cisza, jego własne dzieło, obudziła strach wielkooki. Trzeba mu było przerwania jéj — demonstracye, zbiegowisko, zamieszka, wszystko to lepsze od ponuréj zadumy nurtującéj gdzieś w głębiach pod gładką jak szyba powierzchnią. Mimo to wszystko — mówi w końcu Times — wybory pewnie się nie przyczynią do ukrzepienia powagi rządu, i dziwimy się, że Ludwik Napoleon nie pomyślał o zmianie konstytucyi prawem przedłużającem istnienie przeszłego ciała prawodawczego na nowe pięć lat. Byłoby mądrze nie poruszać powalonéj o ziemię Francyi — nie zadźwiękłyby jéj kajdany, aniby poczuła ich ciężaru. Teraz gdy na rozkaz wstać i w pętach ma skakać, posłyszy ich szczęk złowrogi i krwawo może się zapocić ich brzemieniem.«

— Podług wiadomości od Przylądka Dobréj Nadziei, sięgających do 29. Kwietnia, gubernator Sir G. Grey otworzył parlament téj kolonii d. 7. Kwietnia. W mowie zagajającéj wynurzył swe zadowolenie z przybycia i zachowania się legionu niemieckiego. Dochody kolonii na r. b. wynoszą 387,000 funtów, okazuje się zatem nad rok ubiegły przewyżka 80,000 funtów.

Austrya.

Wiedeń, 24. Czerwca. — Od dawna już żaden wypadek polityczny nie wzbudził tyle zajęcia, co wybory paryskie i ich rezultaty; wszędzie są one przedmiotem najżywszéj dyskusyi i apatya polityczna dająca się tu czuć w sposób niepojęty, niejako ustała. Wszystkie pisma wyłącznie się temu przedmiotowi oddają, jedne z nich, jako to: Oesterreichische Zeitung i Ost-Deutsche-Post nieprzypisują żadnego znaczenia częściowemu zwycięztwu opozycyi, twierdzą one raczéj, że to właśnie jest w interesie rządu francuskiego gdy się opozycya obudzi, aby wybory przez to stały się wyrazem możliwéj wolności i niezawisłości. Pisma zaś Presse i Wanderer uważają zwycięztwo opozycyi za nader ważny rezultat, zagrażający posadom teraźniejszego rządu całkowitym upadkiem. W obu sposobach widzenia jest coś prawdy. Nie można zaprzeczyć. że wybory pp. Goudchaux i Carnot i domysłowy wybór Cavaignaca są ważnym momentem okazującym, że opozycya systemu napoleońskiego zaczęła się organizować i dawniejsze wspomnienia przywodzą się na pamięć masom, które zapalają fantazyą i obudzają dawne namiętności; prawda jest niemniéj, że przez to oznajmia się bardziéj ożywiony duch we Francyi, byłoby atoli niedorzecznością, chcieć na tem budować wstrząśnienie systemu rządowego i wierzyć, że tak mała liczba wyborów opozycyjnych zdoła silnego ducha cesarza Francuzów złamać. Wybory paryskie nastręczają ten niespodziewany rezultat, że partye dynastyczne obecnie w Francyi niemają wielkiego znaczenia; gdy ani orleański ani legitymistowski nie przeszedł kandydat i najlepiéj zorganizowaną partyą stanowią demokraci i republikanie.

Galicya.

Ze Lwowa, w końcu Maja.—Bawili tu dość długo bracia Wieniawscy. Henryk wzbudzał zapał i podziwienie między muzykami, a zachwycał publiczność nie muzykalną. Józefa policzono również do rzędu pierwszych pianistów, lecz rokują mu nierównie większą przyszłość w kompozycyi. Nie piszę o nich więcéj, bo jadą podobno do Warszawy, zresztą korespondent lwowski Ruchu muzycznego opisze, albo już opisał zapewne szczegółowo ich grę.

Nadspodziewanie wiele dawali koncertów, bo aż 10 czy 11, i wszystkie były nadspodziewanie licznie odwiedzane, z wyjątkiem dwóch pierwszych. Niesłychana to u nas rzecz, aby publiczność nasza w podziwieniu artysty tak była wytrwałą. Uważam żeście grzecznie i uprzejmie przyjęli naszego Boguckiego. Doznał on wiele względów i od naszéj publiczności. Zresztą cicho u nas w świecie muzycznym. Towarzystwo przyjaciół muzyki rzadko daje koncerta, z podróżujących artystów nie mamy we Lwowie żadnego w téj chwili, nawet wieczory muzyczne u p. Starzyńskiego doznają przerwy przez czas kąpielowy.

Pomimo tego dostarczył i Lwów tęgiego reprezentanta muzykalnego operze wiedeńskiéj. Jest nim Mieczysław Kamiński, syn znakomitego Jana Nepomucena Kamińskiego, a uczeń naszego pierwszego komika Jana Nowakowskiego. Odebrawszy od Jana Nowakowskiego pierwsze wykształcenie muzyczne, doskonalił się potem w śpiewie w zagranicznych zakładach, szczególnie ma najwięcéj zawdzięczać szkole słynnego Gentiluomo. Opera teatru jozefstadskiego w Wiedniu zaangażowała M. Kamińskiego na pierwszego tenorzystę. M. Kamiński łączy z muzykalnym talentem zaletę rzadko temu towarzyszącą bardzo dobréj akcyi dramatycznéj. Musiano uznać w nim niepospolity talent skoro mu powierzono rolę tak ważną w operze jak jest Tannhäusera, na którego przedstawienie sam kompozytor zjeżdża do Wiednia dla dyrygowania orkiestrą. M. Kamiński pozyskał u Wiedeńczyków huczne oklaski.

My Lwowianie co posiadamy tak znakomitą fundacyę dla teatru, jak podobno żadne z miast polskich, musimy słuchać o tych różnych świetnych sukcesorach artystów wyszłych z pośród nas, a niewidzić ich na naszéj scenie. Gdybyśmy zebrali polskich śpiewaków i śpiewaczki co za granicą tryumfy odnoszą, mielibyśmy przecie raz polską i to niepospolitą operę. Gdybyśmy zdołali ściągnąć tu tylko tych znakomitych polskich aktorów, co ztąd wyszli, tu się kształcili i albo pierwsze wawrzyny zbierali, albo naszą scenę dłużéj uświetniali, mielibyśmy jedną z pierwszych scen polskich.

Ale nad naszym teatrem świeci już od samego założenia jakaś nieszczęsna konstellacya. Już bowiem gdy śp. Stanisław hr. Skarbek ten teatr fundował uznano za rzecz potrzebną, abyśmy mieli dwa teatra, polski i niemiecki. Ten ostatni zapewne dla kilkunastu tysięcy żydów i kilku tysięcy Niemców. Urządzono zaraz w początkach skarbkowską fundacyę, tak że z niéj więcéj korzyści ma teatr niemiecki niż polski. Mówię tu o korzyściach pieniężnych. Większa część funduszów obraca się na utrzymanie tamtego niż tego. A jednak aż do niedawna teatr polski lepiéj się opłacał od tamtego. Teraz wyrównał się ten stosunek, obadwa nie przynoszą korzyści, ale niemiecki doznaje już wedle statutów większéj protekcyi. Wprawdzie złożono, jak już raz donosiłem, komitet dla rozpoznania stanu teatru polskiego, i tego zdanie miało wypaść dosyć na niekorzyść teraźniejszéj dyrekcyi: ale wszelka zmiana zależy właściwie według statutów od kuratora i stałego komitetu kontrolującego, a teraz w niedostatku obudwóch od namiestnictwa. Głoszono także wiele o zawiązanin się jakiegoś towarzystwa z grona obywateli (właściwie tutejszego Jockey klubu) do podniesienia sceny polskiéj. Towarzystwo to miało złożyć fundusz 100,000 złr. (czterykroć sto tysięcy złp.) na rozmaite środki dźwignienia teatru. Plan tego towarzystwa był raz bardzo dokładnie wyłożony w Czasie. Ale skończyło się na ogłoszeniu, projekt upadł w samym zarodzie, jak to się u nas już z niejednym podobnym projektem stało. Zarysy robią się na ogromną skalę, ale wykonania jeszcze nikt nie widział. Przypominam sobie kilka takich projektów: o tym teatralnym nie ma już co mówić.

Był tu jeszcze dawniejszy projekt, a nawet podobno zabrano się do wykonania go, ale także się w końcu rozpłynął jak błahe marzenie. Jeszcze w r. 1845 podobno zawiązano tu coś nakształt Maticy Czeskiéj. Zawiązało się towarzystwo, do którego miał każdy należyć coby złożył 50 złr. czy to od razu, czy częściami, a potem należało płacić jakąś ilość rocznie. Fundusz tak złożony miał być obrócony na wydawanie różnych dzieł polskich. Przezto miało się ułatwić autorowi zbycie manuskryptu i co najgłówniejsza, zaprowadzić taniość książek. Zapewne stał temu na przeszkodzie mniejszy udział publiczności w życiu literackiem niż dziś. Ale bądź co stało na przeszkodzie wówczas, toć nic nie stoi na przeszkodzie dziś. Donoszą że wszystkie prace historyczne Szajnochy wyjdą niebawem w drugiem wydaniu nakładem Karola Wilda, jedynego księgarza u nas, po którym literatura może się spodziewać podpory, bo umie z niéj korzystać w sposób roztropny i szlachetny. W drukarni Pillera zaś drukują się, nakładem spadkobierców podobno, wszystkie dzieła Dominika Magnuszewskiego. Z tych więc także wyjdą niektóre po drugi raz. Oprócz tego zaś wyjdą wszystkie niedrukowane dotąd. W téj saméj drukarni wyjdą dwa tomy poezyj Romana Zmorskiego, który ma objąć redakcyę Rozmaitości wychodzących przy Gazecie Lwowskiéj Szajnocha przestaje redagować Rozmaitości. Muszę tu sprostować także wiadomość podaną niedawno co do współpracownictwa Zmorskiego przy Świcie. Świt przedrukował w swoim feljetonie tylko parę drobniejszych prac R. Zamorskiego.

W dziennikarstwie nastała u nas także pora projektów. Słychać o kilku mniejszych i większych dziennikach. Z tych projektów jednak tylko pewniejszym mi się wydaje ten, na którego czele stanąć mają hrabiowie: Badeni, Krasicki i Russocki. Wszelkie inne plany są albo zbyt trudne do wykonania dla braku zasobów materyalnych, albo intelektualnych; albo gdzie się na pozór jedno i drugie znajduje tj. i przedsiębiorcy zamożni i nadzieja dobrych spółpracowników, tam podobno nie ma szczerych zamiarów. Dla tego o tych innych projektach nie wspominam dokładniéj. Projekt zaś na którego czele stoją wspomnieni panowie, jest ułożony na wielką skalę. Aby tylko ten projekt nie spełzł na niczem podobnie jak oprócz już przytoczonych towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych jest tak łatwem do założenia, że w téj mierze opieszałość zasługuje na surową naganę, statuta do założenia takowego są dawno zatwierdzone przez rząd. Potrzeba je ogłosić i wezwać miłośników, aby w pewne ręce, np. komitetu złożonego z osób znanych i posiadających zaufanie, składali małe kwoty pieniężne, z którychby się wkrótce fundusz potrzebny do celów towarzystwa utworzył. Nie trzeba tu rozpoczynać z kapitałami, tylko ludzi potrzeba. Towarzystwo krakowskie przedaje akcye, przez kupno jednéj można się stać członkiem towarzystwa na rok jeden. Ponieważ akcya kosztuje tylko pięć złr., to uczestnictwo tak tanie zwabia mnóstwo członków. Tak towarzystwo krakowskie miało tego roku 2018 akcyonaryuszów, to uczyniło dochodu 10,090 złr. (40,860 złp.) Wszelkie inne dochody towarzystwa są obok tego drobnostką, bo wynoszą wszystkie razem mało co więcéj nad 1200 złr. (480 złp.) Że taki dochód wystarcza na całe towarzystwo, widzimy z tego, że towarzystwo oszczędziło 3588 złr. na dzieło pomnikowe i na zakupno portretu Mickiewicza od Franciszka Teppy by go użyć za premię dla członków. Teppa jest Lwowianinem. Rodakowski także, Kossak także. Cieszymy się wprawdzie z ich tryumfów w obczyznie, albo w innych polskich miastach, ale o tem nie myślimy, że nam najprędzéjby wypadało zbierać ich dzieła u siebie.

Włochy.

Rzym, 15. Czerwca. — Sądzą Włosi, iż ojciec ś. dzień koronacyi swéj (21. Czerwca) czynem wiekopomnym uświetni i udzieli ogólną amnestyą. Adres do ojca św. z Bolonii podany, zawiera prośbę o amnestyą, o zniesienie banku rzymskiego, o nowe ministerstwo i oddalenie obcéj załogi. Mieszkańce bolońscy wysilają się w okazywaniu papieżowi przychylności swojéj.

Cagliary w Sardynii, 18. Czerwca. — Angielske flota, składająca się z trzech okrętów liniowych, dwóch fregat i dwóch parowców, pod dowództwem wiceadmirała lorda Lyons, przypłynęła tu wczoraj.

— Przed niejakim czasem donoszono, że między Włochami w Paryżu żyjącemi przedsięwzięto aresztowania. Co aresztowania te spowodowało, dowiadujemy się teraz z Nordu: Policya francuska, mówi to pismo, spostrzegła że pewien B., kupiec produktów optycznych, przy częstych swych podróżach jakie odbywał w interesach handlowych do Londynu, zostawał w zażyłych związkach z wychodźcami w Londynie. Przedsięwzięto śledztwo w domu jego przy którym wykryto wiele broni i ważne papiery. I to spowodowało przyaresztowanie kilku Włochów w Paryżu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Czerwca. — Wczoraj wieczorem odebraliśmy telegraficzną wiadomość z Kissingen, że tegoż dnia z rana Jks. prob. i prodziekan Borowicz z Brodnicy, znany w świecie literackim jako wydawca »Szkółki Niedzielnéj«, zapadł tam ciężko na zdrowiu. Przybył do Kissingen jako rekonwalescent, ale z bardzo nadwątlonem zdrowiem. W dniu szóstym pobytu u wód pogorszyło mu się znacznie, tak że z pomieszkania wychodzić nie mógł, z powodu braku tchu i opuchnienia nóg. Stan ten w przeciągu tygodnia tak się pogorszył, iż w zeszłą niedzielę i onegdaj był bliskim oddania ostatniego tchnienia i w skutek tego telegrafowano do nas o stanie niebezpiecznym zdrowia kochanego powszechnie u nas dostojnego pacyenta. Jedna Opatrzność wszechmocna może utrzymać dla nas drogie jego życie i dla tego zasyłamy do Niéj gorące modły o przedłużenie lat szanownego pasterza, którego życie było pasmem zasług i poświęcenia.

— Przybył tu młody fortepianista Aleksander Bogucki czternastoletni młodzieniec, rokujący najpiękniejsze nadzieje. Jest członkiem towarzystwa muzycznego w Lwowie i udaje się wraz z ojcem obywatelem ziemskim galicyjskim do Paryża na ukończenie nauk muzycznych. Ile z krytyk lwowskich i warszawskich dzienników, tudzież Czasu krakowskiego wyczytać mogliśmy, młodziuchny Aleksander Bogucki odznacza się wielkim talentem muzycznym, posiada głębokie uczucie, biegłość w wykonywaniu najtrudniejszych dzieł Chopina, Thalberga, Liszta i tym podobnych koryfeuszów muzycznych, a miłośników muzyki umie zająć do wysokiego stopnia, tak że zapowiedziany na wtorek dnia 30. Czerwca koncert jego na fortepianie tu na sali bazarowéj będzie z pewnością jednym z najmiléj przepędzonych wieczorów. Jeżeli młody Napoleon Portugalczyk znalazł u nas pod czas pory wiosennéj tak zaszczytne przyjęcie, spodziewamy się, że i sz. publiczność śto jańska zechce okazać swoją przychylność dla rodaka młodego, który w sympatyi sobie okazanéj znajdzie dalszą podnietę do stania się na horyzoncie muzycznym europejskim ozdobą swojego narodu. Z programatu zapowiedzianego na wtorek koncertu widzimy, iż grać będzie wielką fantazyą Thalberga z Lunatyczki, wielki koncert C. M. Webera, wielką fantazyą W. Winc. Wallaca a na zakończenie Le Bananicr Gotschalka i mazura Mikulego. Są to dzieła niezaprzeczenie wielkiéj wartości muzycznéj i mogą zająć uwagę sz. publiczności. Życzemy więc młodziuchnemu artyście najpomyślniejszego powodzenia.

— Towarzystwo dramatyczne polskie przedstawiło wczoraj »Staroświecczyzna i postęp czasu«, dramacik dla sceny lwowskiéj przez Kamińskiego napisany. Każdą sztukę, choćby najlepszą, zdoła trafna tylko gra artystów w pojedyńcze szczegóły, jakoby po szczeblach zapuszczając się podnieść i niejedną słabą stronę pokryć, a cóż dopiero powiedzieć o sztuce w wielu miejscach rozwlekłéj? Właśnie tu jest największym zadaniem artysty zaokrąglić ją swą dobrze pojętą grą, i nie dać uczuć widzom miejsc chromiejących. Tego powiedzieć niestety nie możem o przedstawieniu wczorajszém. Większa część aktorów, nie pewna, jak się zdaje, swéj roli, nie wystąpiła ku zadowoleniu publiczności. Już to kilka razy spostrzegliśmy, że albo muzyka, albo artyści sami nie byli całkiem przysposobieni. Nie małe to na widzu sprawia wrażenie, gdy się aktor na scenie mięsza. Na scenie już z rzeczą skończoną nie z próbą występować należy. Niech szanowni artyści tych kilka wyrazów nagany przyjmą pochodzą one bowiem z przychylnych dla nich uczuć. Nie możem atoli nie oddać sprawiedliwości pp. Królikowskiemu, Wisłockiemu, Janowskiemu, pannie Radzyńskiéj i pannie Szynglarskiéj, którzy ze zadowoleniem wystąpiły.

Rozmaite wiadomości.

— Przed niedawnem oskarżał pan Trugent, francuski geolog, miłośnik starożytności i nauk przyrodzonych, niejakiego Gironis byłego zuawa, przed sądem o oszustwo, że nadużywając jego zaufania. sprzedał mu jako osobliwość szczura z trąbą, kazawszy sobie za parę 100 franków zapłacić. O téj osobliwości z wysłuchania sądowego taką wyciągamy wiadomość: »Szczur z trąbą nie jest bynajmniéj stworzeniem naturalnem, jest to płód i wynalazek dowcipu i figlarstwa zuawów (wojska francuskiego w Afryce). Fabrykują go oni w ten sposób: Biorą się dwa szczury i mocno przywięzują się za nogi do długiéj deski, tak, aby nos jednego był bardzo blisko końca ogona drugiego; scyzorykiem lub lancetem nacina się rana na nosie szczura tylnego, obdziera się koniuszek ogona tego, który jest na przodzie i szczepi się go w nacięcie tamtego nosa; następnie związuje się należycie i bandażuje mocno nos jednego z ogonem dru-

giego i zostawia tak oba szczury przez czterdzieści ośm godzin. Po upływie tego czasu, dwa ciała połączą się w jedno, wtedy ucina się o pół cala lub o cal ogon szczura przodowego, którego puszcza się na wolność; drugiemu odwięzuje się obandażowanie nosa, ale się go pozostawia przywiązanego do deski i daje mu się jeść ile zechce. Po dwudziestu a najwięcéj trzydziestu dniach, rana zagoi się zupełnie, a najbystrzejsze oko nie dojrzy śladów wszczepienia. Nie idzie jednak zatem, żeby potomstwo szczurów tak operowanych, rodziło się z trąbami.« — Oskarzony przyznając się, że fabrykował szczury z trąbami według opisanego sposobu, zastawiał się tem, że nie sprzedawał ich skarżącemu jakoby urodzonych z trąbami; czego skarżący nie mógł zaprzeczyć, a zatem sąd uwolnił oskarzonego od wszelkiéj kary.

TEATR POLSKI.

Poznań, 27. Czerwca. — »Staroświecczyzna i postęp czasu«, szkic dramatyczny komiczno-krotochwilny J. N. Kamińskiego, może obudzić dziś żywe zajęcie natenczas, jeżeli artyści przedstawiający go, naturalnem i lekkiem przedstawieniem i wybitnem oddaniem dość zwyczajnych postaci, ożywią i uzupełnią utwór, któremu zbywa na wewnętrznéj prawdzie i spójni. Przedstawienie wczorajsze nie odpowiadało temu wymaganiu. Liczne przerwy, niepewności, wachanie się osób głównie dowodzących, uderzające wcale nieprzyjemnie stoccato, jakie kilku mianowicie artystom towarzyszyło od początku do końca wystąpienia, zmuszają nas do wypowiedzenia zdania niezbyt pochlebnego o przedstawieniu wczorajszem.

Warunkiem alfabetycznym, nieodzowną powinnością występującego artysty będzie zawsze zapanowanie nad przedmiotem, które jedynie przez pamięciowe przyswoje sobie treści zdobyć można. W niedostatku warunku tego, niemoże być mowy o artystycznem pojęciu i oddaniu charakterów, o wewnętrznem życiu i właściwości występującéj postaci.

Uwaga ta tylko dla panny Radzyńskiéj i może dla panny Szynglarskiéj mogłaby wczoraj uchodzić za niestosowną.

Mamy nadzieję, że szanowni artyści krakowscy zechcą i nadal podtrzymać współczucie, jakie sobie zjednali u nas przez początkowe przedstawienia, które w ogóle odznaczały się chwalebnem a w większéj części skutecznem usiłowaniem.

Wiadomości literackie.

Poznań, 27. Czerwca. — »Przyrody i przemysłu« rok II wyszedł nr. 26 i zawiera: Jakim sposobem przychodzimy do wyobrażeń zmysłowych? skreślił Józef Majer, profesor fizyologii przy uniwersytecie Jagiellońskim. — Część praktyczna. Przemysł. Narzędzia i machiny rolnicze uznane za najpraktyczniejsze (ciąg dalszy), przez H. Cegielskiego. — O fabrykacyi glinu, przez Aleksandra Matuszewskiego. — Przegląd ruchu literackiego naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Sprawozdanie z podróży naturalistów, odbytéj w r. 1854 do Ojcowa (dokończenie).

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 27. Czerwca 1857.

Płody.

Zyto*) na Wrzesień Październik 49 pł.

Okowita**) na miejscu (bez beczki) $25\frac{1}{6}-\frac{2}{3}$; z beczką na bieżący miesiąc $25\frac{5}{6}$—26 list.

Żaden nieodznaczający się obrót interesów.

*) za węcpel po 25 szefli. **) za beczkę po 9600 % Trallesa.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Czerwca.

Pszenica 64—96 tal.

Żyto 57—58 tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $57\frac{1}{2}-56-\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $57\frac{1}{2}-56-\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $58-56\frac{3}{4}-57$ tal., na Wrzesień Październik $58-\frac{1}{4}-57-\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $58-56\frac{3}{4}$ do 57 tal., na Listopad Grudzień $57\frac{1}{4}-56\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $16\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $16\frac{7}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień 16 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{5}{6}-\frac{7}{8}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{7}{12}-\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $30-29\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec, Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień 30 do $\frac{1}{4}-\frac{1}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $30\frac{1}{4}-\frac{5}{12}-\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $30\frac{1}{8}-30$ tal., na Październik Listopad $28\frac{3}{4}-29-28\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $27\frac{7}{8}$ tal.

Szczecin, 26. Czerwca.

Pszenica 80—91 tal., na Czerwiec Lipiec $86\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $86\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 86 tal.

Żyto $54-55\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec $54\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $54\frac{1}{2}-55$ tal., na Wrzesień Październik $55-56\frac{1}{4}$ tal., na dostawę wiosenną $55-55\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 17 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{3}{4}-\frac{5}{8}$ tal.

Okowita $12\frac{3}{8}$ pct., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $12\frac{1}{4}-\frac{5}{16}$ pct., na Sierpień Wrzesień 12 pct.

Gdańsk, 25. Czerwca. — Targi angielskie w upłynionym tygodniu niebyły ożywione. Ceny wszakże trzymały się mocno i w wyjątkowych tranzakcyach 1 szyl. na kwarterze więcéj dało się otrzymać. Pola ogólnie bardzo pięknie stoją; a częste i obfite deszcze sprzyjają rozwinięciu wegetacyj.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn.
z kraju	6206	109	649	569	—	25,875
z zagranicy	16,483	7053	44,834	4697	1700	1937

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne albo z materyalnem podwyższeniem, albo z wyraźną ku podwyższeniu dążnością zamknęły się.

W pozycyi handlu zbożowego we Francyi żadnéj nie widzimy zmiany, targi wszakże były obojętne. W Holandyi, Belgii, i Hamburgu tudzież portach niemieckich, ceny pszenicy i żyta podniosły się. Zyto szczególniéj było przedmiotem spekulacyj i gwałtownie w cenie podniosło się.

Na naszéj giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 60,840, żyta 16,200, jęczmienia 1560, grochu 1540. Ceny najwyższych gatunków pszenicy zostały obojętne bez odmiany, w średnich możemy $1\frac{1}{2}$ sgr. podwyższenia notować, podrzędne o 3 sgr odchodziły drożéj. W początku tygodnia było większe jak w ostatnich dniach ożywienie. Żyto już z powodu potrzeb konsumcyj już dla słabych nadziei zbioru z każdym dniem w cenie przybierało, a o najmniejszą partyą było wielu ubiegających się.

Płacono za szefel pruski wagi berl.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	86—89	2	27	6	3	12	6
»	90—91	3	11	8	3	13	4
»	91—94	3	17	6	3	26	8
Żyta	84—88	1	27	—	2	4	7
Jęczmienia	76—77	1	17	6	1	20	—
Grochu		1	23	4	1	27	6

Spirytus 120 kw. 80 Trallesa $24\frac{1}{2}-25$ tal.

Czas mieliśmy piękny, suchy i gorący, lecz deszcze niezmiernie pożądane. Łąki, zasiewy wiosenne i pastwiska są w nędznym stanie.

Toruń przebyło: pszenicy szefli 100,380, żyta 45,900, jęczmienia 1920, grochu 1560, siemienia lnianego 2420. Belek sosnowych 23,292, dębowych 2980. Cynku cet. 393. Bali łasztów 122.

Kursa zamian: Londyn $197\frac{1}{2}$. Hamburg $44\frac{3}{4}$.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 27. Czerwca.

BAZAR: Moraczewski z Orchowa, Rekowski z Koszut, Moszczeński z Bielewa, Bojanowski z Krzekotowic, Taczanowski z Kuczkowa, Szołdrzyński z Siernika, Paliszewski z Gębic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Radoliński z Jarocina, Kościelski z Śmiełowa, Jasiński z Witakowic, Scholz z Rawicza, Hantke z Rogoźna, Elsner, Gabel i Fest z Roniken, Maas z Moguncyi, Wendorf z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: ks. Sułkowski z Rydzyny, Taczanowski z Choryni, Malczewski z Kruchowa, Oven z Jaroddy, Guttry z Paryża, Saune z Szamotuł, Nenkraz z Nowegomiasta, Lemien, Paulig i Cohn z Berlina, Geier z Limbach, Zornow i Sasse z Szczecina, Kellmann z Kassel, Gozimierski z Wągrówca, Saulmann i Bernhard z Lipska, Glümer z Wrocławia, Stablewski z Dłoni, hr. Potworowski z Parzenczewa, hr. Plater z Psarska, Białecki z Brodina, Moszczeński z Wiatrowa, Biernacki z Zamościa, Skolnicki z Wielkiejwsi, Żychliński z Brzestowni, Miłkowski z Russocina, Bath, Altwasser i Schmileński z Frankfurtu nad Odrą.

HOTEL DU NORD: Hr. Miączyński z Pawłowa, hr. Bniński z Popówka, Skórzewski z Nekli, Koczorowski z Uzarzewa, Rychłowski z Zimnéjwody, Pruski z Szelejewa, Brudzewski z Otorowa, Szczawiński z Brylewa, Święcicka z Szczepankowa, Śwbęcickc z Dębu, Bąkowski z Otorowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Sokolnicka i Żeromska z Grodziszka, Urbanowski z Turostowa, Urbawski z Kowalska, Długołęcki z Czernijewa, Wolf z Neuwedel.

HOTEL BERLINSKI: Prang z Królewca, Sassow z Bytowia, Obst z Niebuchu, Linkowski z Altbrun, Schmidt i Broze z Wrocławia, Węsierski z Modliszewka, Okulicki z Golinia, Rohrmann z Chrząstowa.

HOTEL PARYZKI: Skoraszewski z Wysoki, Radoński z Bieganowa.

HOTEL EICHBORNA: Oppenheim z Braunsbergu, Aleksander z Memla, Friedman z Krotoszyna, Levy z Starogrodu.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Chełmiński z Wiatrowa, Mikietyński z Brudzewa.

POD TRZEMA GWIAZDAMI: Malicki z Trzemeszna, Leszczyński z Charbina, Roliński z Gozdzikowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Moraczewski z Węgorzewa, ul. Strzelecka 1: Rohr z Bachorzewa, ul. Podgórna 15.

Teatr polski z Krakowa.

W niedzielę dnia 28. Czerwca: *Wielki koncert Henryka Wieniawskiego.* — *Odludki i poeta.* Komedya w 1 akcie, wierszem oryginalnie napisana przez Aleksandra hr. Fredra. — *Ulan i grenadyer.* Komedya oryginalnie wierszem napisana w 1 akcie.

W poniedziałek dnia 29. Czerwca na wyłączny dochód dyrektora teatru polskiego: *Listopad czyli konfederacya barska.* Dramat romantyczno-historyczny przez J. N. Kamińskiego, podług romansu Henryka Rzewuskiego.

W księgarni **Zupańskiego** są do nabycia **miedzioryty** w wielkim formacie przedstawiające kościoły:

1) **kościół** w Grodzisku,
2) **kościół w Rogalinie,**
3) **widok wewnętrzny kaplicy grobowéj w Rogalinie,**
4) **kościół w Kórniku,**
5) **kościół w Środzie,**
6) **kościół w Zaniemyślu,**
7) **kosciół księży Filipinów w Gostyniu,**
8) **kościół wewnętrzny księży Filipinów w Gostyniu,**
9) **kościół w Pempowie,**
10) **kościół katedralny w Poznaniu,**
11) **kościół pojezuicki w Poznaniu,**
12) **kościół Św. Józefa w Kaliszu,**
13) **kaplica w kościele w Radlinie,**
14) **kaplica w Dobrzycy,**
15) **kościół w Koninie,**
16) **kościół katedralny w Gnieźnie,**
17) **drzwi spiżowe w kościele katedralnym w Gnieźnie,**
18) **kościół w Trzemesznie.**

Cena eksemplarza na papierze białym . . . 8 Tal.
na papierze **chińskim** . . . . 9 »

OBWIESZCZENIE.

Mieszkańców tutejszych mających stajnie do wynajęcia podczas nadchodzącego targu końskiego, wzywamy, aby nam spiesznie podali ile w swych stajniach koni pomieścić mogą i za jaką cenę.

Poznań, dnia 26. Czerwca 1857.

Magistrat.

Polka muzykalna, znająca dokładnie język niemiecki i francuski, szuka od ś. Jana lub 1go Sierpnia pod miernymi warunkami umieszczenia. Wiadomość udzieli expedycya tejże Gazety.

Nauczycielka, Polka, biegła w swoim zawodzie i muzykalna szuka umieszczenia. Wiadomość udzieli ***Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu*** (w Bazarze).

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta codziennie od godziny 9. do 4.

(Dodatek.)

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczne wyścigi konne odbywać się mają na gonitwie zwyczajnéj dnia 1. Lipca r. b. po południu o godzinie 4téj, 2. Lipca przed południem o godzinie 10téj, a 3. Lipca po południu o godzinie 4téj.

Dla zapobieżenia przeszkodom i przypadkom nieszczęśliwym rozporządza się, co następuje:

1) Powozy i jeźdzcy powinni wielkim do Dębiny prowadzącym traktem aż do drogi, która się około gruntu Pana Hoyera, Radzcy sprawiedliwości, na lewo skręca i zaś daléj tąże aż do łąki i tamtąd szczególnie naznaczoną drogą do gonitwy jechać.

2) Powozy członków towarzystwa za budami ustawione zostaną.

3) Widze podczas wyścig w powozach zostający się, jadą wzdłuż ławek i budów, powozy ich ustawia się z drugiéj strony budów w ten sposób, że konie głowami do rzeki Warty obrócone staną.

4) Jeźdzy powezmą miejsce dla siebie bezpośrednio powyżéj Trybuny ku Dębinie.

5) Próżne konie mają się tylko za budami trzymać lub prowadzać.

6) Powrót powozów i jeźdzców z gonitwy do miasta ma tą samą drogą nastąpić, którą przybyły, około gruntu Radzcy sprawiedliwości Hoyera.

7) Zakazuje się jechanie lub jeżdżanie przez gonitwę, wolno tylko wreszcie zwyczajnym traktem jechać.

8) Dla widzów, którzy pieszo przybędą, są drogi z traktu wielkiego do Dębiny na lewo przez łąkę prowadzące.

9) Nie wolno widzom przez gonitwę jako téż przez ograniczoną przestrzeń przechodzić.

10) Przyprowadzenie psów jest zakazane.

11) Roznoszenie trunków wszelkiego gatunku nie jest dozwolone i tylko tym na miejscach im wyznaczonych przedawanie trunków woluo, którzy konsens policyjny do tego uzyskali.

12) Woźnicom nie wolno z ich miejsc odjechać aż państwo rozkaże, powinni jednakowo wolne zajechanie i przejechanie około innych powozów ściśle zachowywać.

13) Woźnicy przeciw rozporządzeniom urzędników i żandarmów uporczywi, natychmiast przytrzymani i podług prawa ukarani zostaną.

Urządzenia te mają li tylko ten zamiar, niebezpieczeństwom i nieporządkom zapobiedz, władza ufa przeto, iż publiczność, ile od niéj zależy, do utrzymania porządku wspierać będzie.

Poznań, dnia 13. Czerwca 1857.

Król. Dyrektoryum Policyi.

List gończy.

Z baraku tutajszego domu karnego, uciekł wczoraj rano kucharz Leopold Siekierski, wskazany na dwuletnie więzienie za popełnioną pojedyńczą i ciężką kradzież, dawniéj z Król. domu karnego z Rawicza.

Wszystkie władze powiatowe, miejscowe i policyjne upraszają się uprzejmie przy zapewnieniu natychmiastowego zwrotu wszelkich ztąd wyniknąć mogących kosztów, aby czuwały na wspomnionego zbiega, w razie natrafienia go przyaresztowały i do tutajszego zakładu dostawiły.

Król. zakład karny w Łęgu Oberskim pod Racotem, w powiecie Kościańskim, obwodzie rejencyjnym Poznańskim, dnia 11. Czerwca 1857.

Dyrekcya.

v. Sommerfeld i Falkenhayn,
porucznik za służb.

Rysopis. Imię i nazwisko: Leopold Siekierski; wiek: 22 lat; miejsce urodzenia: Sienkowice w Polsce; miejsce zamieszkania: Słupia; religia: katolicka; stan: kucharz; stosunek familijny: nieżonaty; wysokość: 5 stóp 2 cale; włosy: ciemne; oczy: niebieskie; czoło: niskie; brwi: ciemne; nos: kończaty; gęba: mała; broda: golona; zęby: zupełne; podbródek: spiczasty; skład twarzy: podługowaty; cera: zdrowa; kibić: wysmukła; język: polski; szczególniejsze znaki: żadne.

Odzież: 1 ciemna czapka sukienna z rydelkiem, 1 surowa jaka drelichowa, 1 surowa westka drelichowa, 1 płócienna koszula, 1 para szelek, 1 para taśmów kamaszowych, 2 chustki na szyję w niebieskie i białe kratki, 2 pary bawełnianych szkarpetek, para skórzanych półbutów, para krótkich surowych drelichowych spodni. Prócz tego miał przy sobie 1 grzebień, 1 szczotkę do sukien, 1 do kurzu i 1 do smarowania. Odzież po największéj części była cechowaną znakami K. S. R.

Na Berlińskiéj ulicy Nr. 11. stoją cztery ruskie rosłe konie do nabycia.

NOWOŚCI

z nakładu

Ed. Bote i G. Bock

Król. nadworny handel muzykaliów

ALKAN, 12. Etudes na fortep. op. 35 poszyt I. II. . 1 Tal. 25 Sgr. do 2 Tal.	20 Sgr.
CONRADI, Agnes Polka Mazurka .	$4\frac{1}{2}$ »
» Otto Bellmann Polka . .	$7\frac{1}{2}$ »
GUNG'L, Kwiaty rozkoszy walec . .	15 »
» Wspomnienie Graetza walec	15 »
» Kassyno-Polka Mazurka .	$7\frac{1}{2}$ »
» Dzwonek-Polka (française)	$7\frac{1}{2}$ »
» Rataplan-Polka	$7\frac{1}{2}$ »
LEUTNER, Festyn-Polka	10 »
» Sylwester-kedryl . . .	10 »
» Galop na balu nadworn.	10 »
NAPOLEONA, Souvenier de Posen, Mazurka	10 »
REINBOLD, Krinolin-Polka	$7\frac{1}{2}$ »
KOSSMALY, 4 pieśni na Sopran:	
— Nr. 1. Jeszcze słodki uśmiech . .	10 »
— » 2. Wierny w miłości	$7\frac{1}{2}$ »
— » 3. Śpiew nad źródłem . . .	5 »
— » 4. Tajemna boleść	10 »
Panorama p. Chant: Le sentirai cantor . . .	10 »
RIESS, 4 pieśni na 1 głos	$17\frac{1}{2}$ »
LIPP, 2 sonatki z opery »Flet czarnoksięzki«	15 »
TAUBERT, 4 pieśni na 1 głos: Życzenie wiosenne. Do Zuleiki. Serenada. Przed tańcem	1 Tal.

Powyższe, jako też wszystkie utwory muzyczne z dawniejszego i nowszego czasu są do nabycia i te znajdują się w wielu eksemplarzach także w naszym

Zakładzie pożyczalni Nót

do którego uczestnicy pod najkorzytniejszemi warunkami codziennie przystępdwać mogą. **Skład muzykaliów** daje przy kupnie sposobność jak najliczniejszego wyboru.

Aukcya powozów.

We wtorek dnia 30. Czerwca r. b. przed południem o godz. 11éj sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę, w starym Rynku przed wagą ratuszową:

1) elegancki powóz, Landara, na resorach C, fabryki warszawskiéj,
2) 2 kocze półkryte, na resorach, fabryki Brukselskiéj,
3) kiszkę o dwóch siedzeniach, w Petersburgu budowaną,
4) wielką bryczkę familijną, skórą pokrytą, na resorach,
5) bryczkę o 2ch siedzeniach z żelaznemi osiami na resorach i
6) rozmaite szory i siodła.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

A. ROYDA

Kamieniarz w Poznaniu, Tama Nr. 1. przyjmuje wszelkie do zawodu kamieniarskiego należące roboty, jako to: pomniki na groby, posadzki w kościołach, schody przed kamienice i t. p., zaręczając skore i rzetelne takowych wykonanie.

W dniu 1. Lipca r. b. o g. 4. po poł. wydzierżawione będą na probostwie w Pleszewie plus licitando role plebańskie w **Korytach** na rok jeden. Kaucya dzierżawy uczyni 150 Tal. Bliższe warunki ogłoszone będą w terminie licytacyjnym.

Pleszew, dnia 24. Czerwca 1857.

X. Basiński, Prodziekan.

Dama, umiejąca język polski i niemiecki, która już zawiadowała gospodarstwem kobiecém na wsi i w mieście, życzy sobie jak najrychléj zająć podobne stanowisko. Bliższe szczegóły, na Św. Marcinie Nr. 25. u Pana **Spiller**.

Wystawa sztuk pięknych.

Przypadająca według ustaw towarzystwa sztuk pięknych wystawa tegoroczna odbędzie się na wielkiéj sali ratusza miejscowego.

Rozpocznie się dnia 1. Lipca i potrwa przez cztery tygodnie.

Spis obrazów w niemieckim i polskim języku sprzedawane będą przy wnijściu po 1 Sgr. oraz bilety wnijścia jednorazowe po $2\frac{1}{2}$ Sgr., bilety osobiste na cały ciąg wystawy po 20 Sgr., familijne zaś po 1 Tal.

Wystawa otwartą będzie w dnie robocze od 9téj z rana do 7éj z wieczora, w dnie niedzielne lub świąteczne tylko od 4téj do 7éj z południa.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1857.

Komitet Administracyjny Towarzystwa sztuk pięknych w Poznaniu.

Dla cierpiących na oczy!

Za zezwoleniem Król. Ministerium oświecenia.

Stroińskiego woda na oczy

na osłabiony wzrok, do wzmocnienia ócz i na zapalenia ócz jest **prawdziwa** do nabycia tylko w głównym składzie dla W. X. Poznańskiego u

Pana **Ludwika Jana Meyera** w **Poznaniu**, Nowa ulica.

Flaszeczka 8łotowa kosztuje w pomienionym składzie wraz z przepisem używania **16** Sgr. mniejsze flaszeczki **10** Sgr.

Offerty przyjmuje się franko i będą tylko kupcom posiadającym zupełne zaufanie w miastach powiatowych W. X. Poznańskiego udzielane.

Nissa, dnia 1. Czerwca 1857.

Stroiński.

Tekturę smolowcowaną bezpieczną od ognia z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabicie, **doświadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministeryum wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor w Poznaniu.

Tekturę smolowcowaną do **pokrycia dachów** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana **Rudolfa Rabsilber**, doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, ciepłe i mokrości uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą téż została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutajszéj Rynkowskiéj fabryki guano.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.

A. Lipowitz, chemik.

Odwołując się na powyższe obwieszczenia dodaję, że podejmuję się także kompletnego pokrywania dachów tekturowych i oznajmiam, iż tutejszy blacharz Pan Kelber pokrywa dachy wzwyż wymienione. **Rudolf Rabsilber,**

Wapno mularskie
Oblamki wapna
Wapno do mierzwienia
z pieców w Gogolinie i Gorazdzu

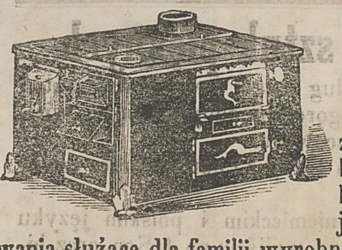
podaje do sprzedaży w najlepszych gatunkach i po cenach jak najniższych

Kantor sprzedaży wapna w Poznaniu

A. Krzyżanowski. Rudolf Rabsilber.
Teodor Baarth.

Dominium **Lubasz** pod Czarnkowem, jest w chęci kupienia dwóch Pawic; ktoby takowe sprzedać zamyślał, uprasza się o wiadomość franco pod adressem tamże Stanisław Schmidt.

Książka do nabożeństwa, w axamit fioletowy oprawna, ze stalową obwódką i zameczkiem oraz krzyżykiem na okładce, **zgubioną została** dnia 16. m. b. z rana w budach na Rynku w okolicy kupca Swarzenskiego, lub na drodze idąc ztamtąd przez Wodną ulicę i Garbary. Uczciwy oddawca otrzyma stosowną nagrodę przy ulicy Wielkie Garbary Nr. 17. na dole.



☛ **Dla posiedzicieli dóbr,** ☚

F. W. KAYSERA I SP. W BERLINIE

przenośne maszyny do gotowania

zalecam tak do największych jak i do najmniejszych gospodarstw: również pozwalam sobie zwrócić uwagę Panów właścicieli dóbr na wielkie ***maszyny kotłowe***, w których przy jednym ogniu dla ***państwa i czeladzi*** razem gotować można, jak niemniéj i na ***małe piece do gotowania***, zarazem do warzenia i ogrzewania służące dla familii wyrobniczych. Maszyny oglądać można u mnie.

H. Klug, Poznań, Fryderykowska ulica 33.

Die in Posen bei Herrn **H. Klug** in Kommission befindlichen **Kayserschen Kochmaschinen** kann ich aus **eigener Erfahrung** als billige und leicht transportable wirkliche **Sparheerde**, welche gleich gut mit **Torf, Holz** oder **Steinkohlen** zu heizen sind, empfehlen.
Posen, 1856. ***A. Lipowitz.***

W Składzie mebli, luster i obić

S. KRONTHALA I SYNÓW

jest zapas i to w znacznym doborze posadzek mocno i dobrze zrobionych z **miąższego drzewa dębowego** jako i z wykwintnych zagranicznych gatunków drzewa, roboty mozaikowéj, sprzedawają się po najmierniejszych cenach fabrycznych od 70 Tal. do jednego pokoju począwszy. **Powyższy** handel podejmuje się zarazem kładzenia tych posadzek, niemniéj umeblowania całych pomieszkań.

Medal złoty 1845. — Medal srebrny 1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu***, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera***, na przeciw zegaru pocztowego.



50 sztuk achromatycznych perspektyw i
50 „ dubeltowych lorenetek

mam zamiar sprzedać z powodu bardzo licznego składu mego i braku miejsca, nader tanio i prawie po cenach wcale niepodobnych; każda perspektywa doświadczoną być może na wzgórku i prócz tego zaręczam za prawdziwość i dobroć téjże.

Wilhelm Bernhardt, optyk,

jeszcze przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

PRAWDZIWA WYPRZEDAŻ CYGARÓW

po znacznie zniżonych cenach odbywa się w dalszym ciągu.

☛ **Hermann Mathias**, ***plac Wilhelm. 14.***

EAU TONIQUE

PARACHUTE DES CHEVEUX

de Chalmin, à Rouen.

Cette composition est infaillible pour arrêter promplement ta chute des cheveux; elle en empèche la *décoloration, nettoie parfaitement le cuir chevelu, détruit les matières graisseuses et pellicules blanchâtres; ses propriétés régenératrices favorisent la reproduction de nouveaux cheveux*, les fait épaisir, les rend souples et brillans, et empeche le blanchiment. Garantie. — Prix du Flacon: 4 fr.

Fabrique à Rouen, rue de l'Hôpital 40.

Dépôt dans toutes les villes de France; et à Posen au Magasin de Paris, de Montigny Desfossé Wilhelm Strasse 24.

Prześwietnéj Publiczności ofiaruję od dnia dzisiajszego

Wapno Gogolińskie

w ładunkach wagonowych,
na stacyi Stare Bojanowo . . . po Tal. 42
„ „ Kościan . . . . „ „ 43
„ „ Czempin . . . . „ „ 44

Większe ilości taniéj. Znany gips szklanny do mierzwienia jest zawsze na składzie.

S. Laskowicz jun. w Kościanie.

Powóz cało i zarazem półkryty w dobrym stanie jest do sprzedania u powoźnika pana ***Wellingera***, Wielkie Garbary Nr. 11.

Szwaczki bielizny i uczennice znajdą zatrudnienie u pani ***Wiese***,
przy Żydowskiéj ulicy Nr. 4. na 1. piętrze.

Dziś w niedzielę Lody orzechowe, maraskinowe i z świeżych poziomek poleca Cukiernia
Antoniego Pfitznera,
przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 14.

Przy Wielkich Garbarach **Nr. 6.** mam **dwie ramy** z konsolami z drzewa rznięte do **luster** w taniéj cenie. ***W. Trzciński.***

Piwowar i gorzelany, który piętnaście lat praktykował, szuka miejsca z tém zaręczeniem, osiągnięcia pewnych możliwych korzyści.
Adres leży w Ekspedycyi gazety poznańskiéj.

Kram z oknem wystawném w nowszym guście urządzony, jest pod Nr. 14. ulicy Wrocławskiéj obok cukierni Pana Pfitznera każdego czasu do wynajęcia.

Mieszkania po rozmaitych cenach są natychmiast lub też od 1. Października r. b. do wynajęcia przy ulicy wielkie Garbary Nr. 10.
J. Krysiewicz.

Obszerny kram przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. jest do wynajęcia od 1. Lipca lub od 1. Października r. b. Bliższa wiadomość tamże.

☛ W tych dniach otrzymaliśmy świeże nadsełki ***win Szampańskich*** w różnych gatunkach, jako to: Rolderer carte blanche & noire Moet, Iroi, Bollinger, wdowa Cliquot, Eugen Cliquot, Boll & Comp., Oeil de perdrix i t. d.
W. F. Meyer & Comp.,
plac Wilhelmowski Nr. 2.

Od każdego 1go miesiąca przyjmuję na stół i stancyą uczni z gimnazyum jako i szkoły realnéj. Za przyzwoity stół, wygody, oraz i dozór zaręczam.
Poznań, Garbary Nr. 38. pierwsze piętro.
Kutzner Makary.

Świeże przewyborne śledzie *Matjes* sprzedaje po 1 Sgr.
G. Bielefeld,
przy Rynku Nr. 87.

Szuwaks „Elaine“, nigdy nie wysychający ani nie pleśniejący, w słojkach $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ po 5 i 3 Sgr.

Szuwaks juchtowy do użytku bótów kawalerskich. Szuwaks ten robiony z najlepszych części, daje bótom najpiękniejszy czarny połysk i nie murzy, posiada zarazem tę własność, że nieprzepuszcza wilgoci, dla czego téż szczególniéj polecony być może do cienkich bótów na polowanie i do jeżdżenia konnego. Cena za słojek 20 Sgr.

Klarowane smarowidło na bóty, robi skorę miękką, giętką, chroni od pękania i nadaje téjże z powodu licznych części oleju juchtowego, wielką trwałość i nieprzepuszcza wilgoci. Cena 10 Sgr. za słojek oryginalny.

Smarowidło do szorów „Elaine“ nadaje skórze, z powodu najczyściejszych tłustych części, giętkość i trwałość, i kwalifikuje się szczególniéj do użytku rólniczych szorów itd., na rozmaite zmiany powietrza wystawionych, w słojach $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ po 10 i 6 Sgr.

Kompozycya Catechu, służy do nieprzepuszczania wody bótom do szuwaksu, cena 15 Sgr. za słój oryginalny.

Smarowidło do kopyt końskich. Smarowidło to służy nietylko do czernienia, ale nawet zapobiega także kruchości kopyt, przeciw rwaniu i łupaniu. Cena 5 Sgr. za słojek.

Powyższe artykuły są wszystkie z zakładu chemicznych fabrykacyj w Zehlendorff pod Berlinem. Dla Poznania ma jedyny skład

handel farb i fabryka pokostu
Adolfa Asch
przy ulicy Zamkowéj Nr. 5. niedaleko Rynku.

Kucharz ***nieżonaty***, znający się nieco na ogrodownictwie, znajdzie niebawnie miejsce w ***Łowencinie*** pod Swarzędzem.

Piękne, dojrzałe trześnie sprzedają się przy Królewskiéj ulicy Nr. 11. w ogrodzie przedtém ***Woydego.***

☛ ***Wielkie wędzone węgorze*** otrzymali
W. F. Meyer & Comp.

Delikatne angielskie śledzie Matjes poleca pojedyńczo i kopami po nader umiarkowanych cenach
Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 26. Czerwca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99⅞	—
dito z roku 1850. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1852. . . .	4½	—	99¾
dito z roku 1853. . . .	4	—	93¾
dito z roku 1854. . . .	4½	—	99¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	83¾
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	83¼
dito miasta Berlina	4½	99½	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	86	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	86
dito Pomorskie	3½	86¼	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	86
dito Szląskie	3½	—	86⅝
dito Prus zachodnich	3½	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91¼
Louisdory	—	110¼	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	97½	—